

Jolanta Fainstein

## Balony (fragment)

### SCENA IX

*Pokój Dziecka, Dziecko chlipie w poduszkę i w rozgwiążdę, Klaun (ostro zarysowany nos, ostro zakończona czapka) czyha na szafie, rzuca złowrogie cienie.*

#### **Rozgwiążdza** *wylicza na swoich odnogach*

Do pięciu odnóg odlicz! Po pierwsze, zaraz wylejesz wszystkie lzy, po drugie, z koldry już cieknie na podłogę, po trzecie, zobacz, dywan jest już mokry, po czwarte, masz mokrą pidżamkę, po piąte, możesz nawet zalać sąsiadów.

#### **Klaun**

Płacz więcej, zobacz, jaka fajna kałuża tworzy się już na środku pokoju.  
*rozgwiążdza odpycha „z łokcia” Klauna w głąb pokoju*

#### **Klaun**

Auć!

#### **Dziecko**

Mam ochotę na coś słodkiego, rozgwiążdzo. Chodź ze mną.

*dziecko wstaje z łóżka, ma pod pachą rozgwiążdę, przechodząc przez pokój, wpada do kałuży. Po chwili wypada górą i znajduje się w wodnej krainie. Na niebie płyną chmury, w tle przez całą scenę dryfują koniki morskie, meduzy i ryby*

Rozgwiążdzo, co się dzieje? Gdzie jesteśmy? Chciałam tylko kilka pianek. Boję się, rozgwiążdzo. Przytul mnie.

*przez scenę przechodzi Strach na wróble; Dziecko kuli się ze strachu, ściska pod pachą rozgwiążdę*

**Strach na wróble** *mówi jak podwórkowy cwaniak, przechadza się po scenie z rękami w kieszeniach, dumnie*

Boisz się mnie? Nie bój się. Jestem tylko strachem na wróble, ale jak widzisz, pod wodą nie ma wróbli.

*Dziecko prostuje się i słucha*

A poza tym to moja robota jest dość niewdzięczna. Dlaczego niby mam stać i straszyć jakieś biedne wróble?

#### **Dziecko**

Czy wróble coś ci zrobiły?

#### **Strach na wróble**

Właśnie nie! Nawiałem do tej krainy, bo już mam dosyć tego, że wszyscy się mnie boją. Jest trochę wilgotno, hehe, co prawda, jak sam widzisz.

*patrzy w dal, nostalgicznie*

Nic nikomu nie zrobiłem. Ktoś ubrał mnie w stare szmaty, wypchał słomą, nałożył na głowę obdarty kapelusz i kazał straszyć wróble. Ja dziękuję za taką robotę.

#### **Dziecko**

Nie miałeś żadnych przyjaciół?

#### **Strach na wróble**

Ani przyjaciół nie mam, ani nikogo. Dziękuję bardzo! Jestem porzucony fizycznie i emocjonalnie. I kto mi zapłaci za terapię? Mówią, że strach ma wielkie oczy. Czy ja mam wielkie oczy?

*wlepia swoje oczy w twarz Dziecka*

Czy ja mam wielkie oczy?!

#### **Dziecko**

Eee, masz normalne. W sensie guziki masz normalnej wielkości.

*odsuwa się*

Co lubisz robić, kiedy się nudzisz?

**Strach na wróble** *podejrzliwie*

Ty mi tu nie co lubisz czy nie lubisz... Lepiej gadaj, jak ty się tu znalazłaś.

**Dziecko**

Moi rodzice czasami się kłócą, nie mogę tego znieść, myślą, że nic nie wiem i nie słyszę, ale ja słyszę każde słowo. Każde. No i teraz było mi tak źle i tak smutno, że zapłakałam cały pokój, później chciałam pójść do kuchni po coś słodkiego i po drodze wpadłam w kalużę moich łez. W sumie tyle.

**Strach na wróble**

Hm... nie zazdrozczę lądowania. Ale wiesz co, dzieciaku? Powiem ci, że żeby się z czymś oswoić, musisz to poznać.

**Dziecko**

Poznać od samego środka czy do samego środka?

**Strach na wróble**

Do głębokości kości i ości. Może zapytaj rodziców, o co się kłócą, dlaczego się kłócą, powiedz im, jak się z tym czujesz.

**Dziecko**

Czy myślisz, że moja rodzina przetrwa? Bardzo się boję...

**Strach na wróble**

Uświadom im, co czujesz, czy coś cię boli, a może swędzi wtedy, a może laskocze, a może przychodzą ci do głowy głupie myśli...

**Dziecko**

Jestem wtedy zła i smutna jednocześnie. Tak bardzo się czasami boję, że boli mnie brzuch... Spójrz tylko na moją rozgwiazdę, jaka jest sflaczała. Tak często ją ściskam...

**Strach na wróble**

No, faktycznie. Biedna rozgwiazda. A co do rodziców – skąd oni mają to wiedzieć, jak cicho poplakujesz w swoim pokoju?

**Dziecko**

Racja...

**Strach na wróble**

Niestety, czasami dzieciaki słyszą, kiedy rodzice się kłócą. Masz prawo się bać. Dorośli czasami zapominają, jak się rozmawia, i zaczynają się kłócić.

**Dziecko**

Mhm. I myślisz, że nie będą na mnie źli?

**Strach na wróble**

Nie sądzę. Może brzmię, jak mój własny dziadek, którego jako strach na wróble nigdy nie miałem, hehe, ale szczerść to podstawa. Podstawa. Koniec i kropka. Szczerść. Podstawa. Kropka. Chociaż powiem ci, że w moim przypadku nie było tak łatwo. Ja w ogóle nie kumam, dlaczego straszą mną te biedne wróble.

**Dziecko**

Biedne wróble. Szczerść to podstawa.

**Strach na wróble**

Tak. Szczerść. Do kogokolwiek bym się nie zbliżył, każdy uciekał w popłochu. Pomyślałem raz, że skoro jestem brzydalem, to zaprzyjaźnię się z kimś w nocy, wtedy nie będzie widać, jaki jestem obdarty, ale zapomnij. Było jeszcze gorzej, hehe. Wrzaski, krzyki,

**Dziecko**

I może jeszcze gonili cię z widłami?

**Strach na wróble**

Z widłami i pochodniami! Normalnie chcieli mnie spalić, czy nadziać na te widły, czy nie wiem co.

*na scenę wpływa ciemna chmura*

Pod wodą nie ma wróbli i nikt nie ma ze mną złych skojarzeń. Prędeż z tą chmurą, lepiej się ukryj, bo zaraz lunie.

**Dziecko**

Nie, poczekaj, Strachu, to tylko chmura, nic ci nie zrobi. I tak jesteś pod wodą. Jak ją poznasz, to się oswoisz i więcej nie będziesz musiał przed nią uciekać.

**Chmura** *ma dostojny, głęboki głos mędrca*

Kto wypowiedział te mądre słowa?

**Strach na wróble** *wystraszony, wskazuje na Dziecko*

Ona, ona!

**Chmura**

To bardzo dojrzałe słowa. Gdyby ludzie wiedzieli, które chmury przynoszą wielki deszcz, jak cumulonimbusy i nimbostratusy, które mniejszy, jak stratusy, cumulusy, stratocumulusy i altostratusy, a które zupełnie nic, jak na przykład alto-cumulusy, cirrostratusy i cirrocumulusy – nie chowałiby się przed nami pod dachami. Gdyby nas poznali, wiedzieliby, kiedy ich nie zmoczymy.

**Dziecko**

Co dzieje się z tymi ko... komulo... komulobusami?

**Chmura**

Cumulonimbusami? Tymi, które przynoszą wielki deszcz?

**Dziecko**

Tak. Co się z nimi dzieje, kiedy już się wypadają? I dlaczego właściwie są takie naburmuszone?

**Chmura**

Oto kolejne mądre pytania. Otóż, my, deszczowe chmury, jesteśmy bardzo emocjonalne.

**Strach na wróble**

Lubicie się wkurzyć od czasu do czasu, hehe.

**Chmura**

Kiedy mamy w sobie dużo złości, wówczas skraplamy się i spuszczaemy te emocje wielką ulewą. Jest nam wtedy o wiele lżej. Kiedy uwalniamy te emocje kroplami deszczu, uspokajamy się. Przystajemy być chmurzyskami, a stajemy się chmurkami.

**Dziecko**

Czasami jestem zła na rodziców za to, że się kłócą...

**Chmura**

Twoja złość mówi o tym, że coś jest nie tak, że pojawiła się jakaś zmiana i to ci nie odpowiada, to cię stresuje – tak pojawia się złość.

**Dziecko**

Tak, boli mnie wtedy brzuch.

**Chmura**

Możesz spróbować mojego sposobu na radzenie sobie z nią: popłacz i uwolnij ścisk żołądka. Płacz nie jest niczym złym. Pomaga się uspokoić.

**Strach na wróble**

Ale później koniecznie porozmawiaj z rodzicami i powiedz im o tym, jak się czujesz.

**Chmura**

To bardzo dojrzałe słowa, Strachu na wróble.

**Dziecko**

Szczerłość to podstawa.

**Strach na wróble**

Chmuro, czy ty przypadkiem nie zostaniesz moją pierwszą przyjaciółką, hehe? Czy ja się właśnie z tobą oswoilem? Ja z tobą?

**Dziecko zadowolone**

To chyba to znaczy, Strachu. Byłeś bardzo dzielny, że nie uciekłeś.

*dziecko klepie Stracha po plecach*

Powiedz mi, chmuro, jak mogę trafić do domu?

**Chmura**

Nogi same cię poniosą.

**Strach na wróble**

Trzymaj się, mała. Pamiętaj, szczerłość to podstawa!

*Strach wskakuje na Chmurę i razem odfruwają, echem odbijają się słowa „poniosą”, „podstawa”*

**Dziecko**

Rozgwiadzo, może ty wskażesz mi drogę do domu?

*Dziecko nie wie, dokąd pójść, idzie kilka kroków w lewo, zawraca, idzie w prawo; nadpływa Meduza*

**Meduza do siebie, ma słodki głos, przez całą scenę faluje z lewa na prawo, w górę i w dół**

To moja wina, to wszyscyutko moja wina. Ale jak to moja wina, przecież nie robię tego specjalnuszio...

**Dziecko**

Co jest albo nie jest twoją winą?

**Meduza**

Och! Kim jesteś? Co tutaj robisz? Chcesz mnie ukarać?

**Dziecko**

Ukarać? Za co miałabym cię ukarać? Znalazłam się w tej krainie, bo wpadłam do kałuży moich łez, które wyplakałam, bo jest mi przykro, kiedy moi rodzice się kłócą.

**Meduza**

I myślisz wtedy pewnuszio, że to twoja wina, że zrobiłaś cios, przez co rodzicuszio się kłócą?

**Dziecko**

Właśnie tak... Zawsze jem całe to zdrowe jedzenie. Moja mama ma małego świra na tym punkcie. Znam na pamięć wszystkie matematyczne zagadki, które zadaje mi tata...

**Meduza**

To dlaczeguszio miałabyś winić się za kłótnieszio swoich rodzicuszio?

**Dziecko**

Nie wiem...

**Meduza**

Ale ja wiem! Nie możesz się osądzać za rzecuszio, których nie zrobiłaś. Powiedz rodzicuszio, co czujesz, kiedy się kłócą, i zapytaj, dlaczeguszio to robią.

**Dziecko**

Skąd to niby wiesz?

**Meduza**

My, meduzki, żyjemy w dużych stadkach, mówię ci, mam doświadczonko. Jeśli nie łobuzujesz za duzio, zjadasz obiadcio i coś tam się jeszczio uczysz do szkółki, to nikt na pewnuszio nie kłóci się przez ciebie. Nie możesz się winić.

**Dziecko**

Może masz rację, Meduzo... Szczerłość to podstawa.

**Meduza**

Mądre słówka. Szczerłość to podstawa. Zapamiętam je.

*zamyśla się*

Chociaż w moim przypadczku wina jest niemal oczywista!

**Dziecko**

Nie zjadasz obiadcio?

*Dziecko chce podejść do Meduzy, ta robi unik*

**Meduza**

O! Nie zbliżaj się! Właśnie to! Ja parzę! To moje przekleństwko, wszyscy widzą tylko moje galaretowate ciałeczko i z ciekawości chcą go dotknąć, ale nie wiedzą, że ja parzę! Że ja mogę zrobić im krzywduzję!

**Dziecko**

Przecież to nieprawda. Jak to może być twoja winka? To znaczy wina? Czy specjalnie parzysz ludzi?

**Meduza**

Nie... Ale to na mnie spoczywa wina za ich oparzonka...

**Dziecko**

No właśnie nie! Jak możesz się winić za coś, czego nie zrobiłaś? Przecież to nie ty sama wskakujesz ludziom na ręce, nie?

**Meduza**

Masz rację, ale...

**Dziecko**

Nie ma żadnego ale – moi rodzice tak mówią. Nie możesz winić się za coś, czego nie robisz specjalnie. Wiesz cio? Tfu!

Wiesz co?

**Meduza**

Cio?

**Dziecko**

Chyba obydwie musimy przestać się winić. Moi rodzice nie kłócą się przeze mnie, a ty nikogo celowo nie parzysz.

**Meduza**

Tak, masz rację... O! Zbliża się stadko...

**Dziecko**

To jest twoja rodzina?!

**Meduza**

Taaak! Swoją drogusią, wiesz, że jest nas prawie dwieście różnych gatunków?

**Dziecko**

Łał! Sporo!

**Meduza**

Tak, dlategoś troszeczkę znam się na rodzinkach. Rodzice czasami mają problemusie i muszą je rozwiązać, ale zamiast porozmawiać, to się kłócą.

**Dziecko**

Masz rację, ja też nie zawsze się zgadzam z moimi koleżankami... Czy twoje kuzynki mogą mnie poparzyć?

**Meduza**

Wszystkie parzymy, ale niektóre z nas tak leciusieńsko, że wcale tego nie czuć.

**Dziecko**

Czyli nic mi się nie stanie, jak ich dotknę?

**Meduza**

Nic. Ale nawiasem mówiąc, kto lubi być dotykanusi przez obcych? Żadna frajdusia.

**Dziecko**

A czy twoje kuzynki mogłyby podnieść mnie na powierzchnię wody? Chciałabym zobaczyć, jak trafić do domu. Obiecuję, że prawie ich nie dotknę!

**Meduza**

Dziewczynki! Jest sprawusia do zrobienia! Tę malusią trzeba wynurzyć na chwilusię.

*Dziecko unosi się na stadzie meduz na powierzchni, rozgląda się, widzi Brzydkie Kaczątko*

**Dziecko** przez całą scenę balansuje na meduzach

Brzydkie Kaczątko? Co tutaj robisz?

**Brzydkie Kaczątko**

Uciekłem ze swojej bajki. Kli-kła-kli.

**Dziecko**

Jak można uciec ze swojej bajki? Dlaczego?

**Brzydkie Kaczątko**

Po prostu. Kli-kła-kli. Moja rodzina mnie odrzuciła. Kli-kła-kli. Bracia i siostry się ze mnie śmiali, nie chcieli się ze mną bawić. Kli-kła-kli.

**Dziecko**

Musiałeś bawić się sam?

**Brzydkie Kaczątko**

Najczęściej... Kli-kła-kli. Kli-kła-kli. Samotność jest straszna. Kli-kła-kli. Szczególnie, kiedy widzisz, jak inni się dobrze bawią. Kli-kła-kli.

**Dziecko**

Na pewno jest ci bardzo przykro, ale przecież zakończenie twojej bajki jest takie piękne!

**Brzydkie Kaczątko**

Hę?

**Dziecko**

W bajce o Brzydkim Kaczątku wyrośniesz na przepięknego łabędzia! Wszyscy będą cię podziwiać! Każdy będzie chciał wyglądać tak jak ty! Serio nie wiesz, jak kończy się twoja bajka?

**Brzydkie Kaczątko**

Cooo? Kli-kła-kli. Nie wierzę. To niemożliwe. Spójrz na moje szare pióra, kli-kła-kli.

**Dziecko**

Mówię ci! Będziesz mieć śnieżnobiałe pióra i wielkie skrzydła.

**Brzydkie Kaczątko**

Spójrz na moje mizerne skrzydła, kli-kła-kli.

**Dziecko**

A do tego piękny pomarańczowy dziób. Będziesz przepięknym łabędziem. Wszyscy cię wtedy przeproszą i będą chcieli się z tobą zaprzyjaźnić.

**Brzydkie Kaczątko**

Serio?! Kli-kła-kli.

**Dziecko**

Pewnie! Zakończenie jest najpiękniejsze! Rodzice czytali mi tę bajkę już kilka razy.

**Brzydkie Kaczątko**

Dlaczego się smucisz? Kli-kła-kli.

**Dziecko**

A... nic...

**Brzydkie Kaczątko**

Kli-kła-kli. No powiedz. Może jakoś ci pomogę. Kli-kła-kli.

**Dziecko**

No to... Moi rodzice... Oni... Nie chcieli się ze mną już bawić... Przeszali mnie przytulać. Jestem jak ty... odrzucona...

**Brzydkie Kaczątko**

Przykro mi... Kli-kła-kli. Ale! Jakie jest zakończenie twojej bajki? Kli-kła-kli.

**Dziecko**

Ja nie jestem z bajki... Nie znam zakończenia...

**Brzydkie Kaczątko**

Kli-kła-kli. No... Nie znasz zakończenia, ale nie wiesz, kli-kła-kli, czy to będzie złe, czy dobre zakończenie. Skąd wiesz, kli-kła-kli, czy twoi rodzice znów nie zaczną spędzać z tobą czasu? Kli-kła-kli.

**Dziecko**

Nie wiem... Jest tylko gorzej...

**Brzydkie Kaczątko**

Może jest ktoś, kto zna twoje zakończenie? Kli-kła-kli.

**Dziecko**

Jestem ze świata ludzi. Nie wiem, co się dalej wydarzy, nie wiem, czy jeszcze kiedyś mnie przytulą... Czy mnie przytulą?

**Brzydkie Kaczątko**

Kli-kła-kli. W takim razie nie możesz wiedzieć, czy zakończenie będzie dobre, czy złe, kli-kła-kli, dopóki nie stawisz mu czoła. Ty dodałaś mi odwagi. Kli-kła-kli.

*poklepuje Dziecko po ramieniu*

Teraz musisz sama spróbować.

**Dziecko**

Inaczej nigdy się nie dowiem...

**Brzydkie Kaczątko**

Może twoi rodzice mają teraz problemy, może w pracy, może gdzie indziej. Jeśli czujesz się odrzucona, powiedz o tym rodzicom, porozmawiaj z nimi – na pewno cię wysłuchają.

**Dziecko**

Może masz rację. Nie wiem tylko, jak wrócić do domu...

**Brzydkie Kaczątko**

Kli-kła-kli. Mam pewien pomysł. Wskakuj!

*lecą nad wodą, mijają wsie i miasta*

**Dziecko**

Ooo! To jest mój dom. Zrzucisz mnie tutaj?

**Brzydkie Kaczątko**

Uwaga! Lecisz! Ja wracam do mojej bajki! Czekać na szczęśliwe zakończenie.

*Dziecko spada, nagle budzi się w swoim pokoju, jest noc, słychać odgłosy z sypialni rodziców; w pokoju Dziecka na ścianie tańczą złowrogie cienie; Dziecko ściska rozgwiazdę i nasłuchuje*

**Mama**

Jesteś taki sam jak, jak, jak.

**Tata**

Jesteś identyczna jak twoja, twoja, twoja.

**Mama**

Taki sam, taki sam, taki sam, sam, sam.

**Tata**

Identyczna, identyczna, identyczna.

**Mama**

Gdybyś naprawdę.

**Tata**

Gdybyś ty naprawdę, ale tak naprawdę.

**Mama**

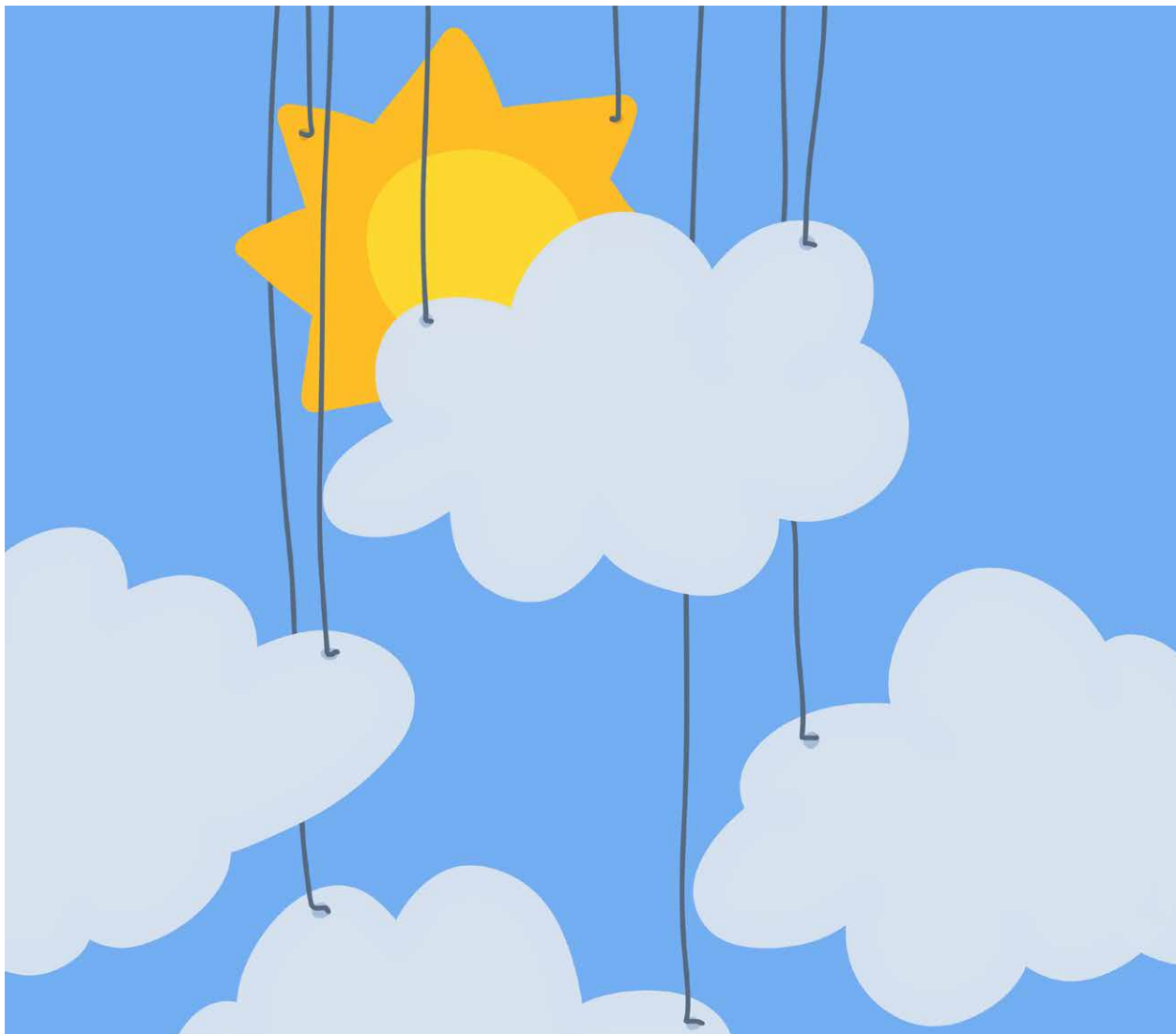
Naprawdę, naprawdę, naprawdę. Nie mam słów, słów, słów.

**Tata**

Naprawdę brak mi słów. Nic nie rozumiesz, nie rozumiesz, nie rozumiesz.

**Dziecko ze swojego pokoju**

Znów to samo...



Anna Zabrocka / PLSP w Supraślu

## JOLANTA FAINSTEIN

– (ur. 1986 r.) – filolożka, doktorka nauk humanistycznych w zakresie językoznawstwa, tłumaczka, dramatopisarka, poetka. Publikowała w „Chiduszu”, „Pro Libris” i na stronie Lubuskiej Fundacji Judaica. Została wyróżniona w konkursie poetyckim ¡No pasarán!, a jej twory ukazały się w pokonkursowym tomie. Otrzymała wyróżnienie w Konkursie o Nagrodę Dramaturgiczną im. T. Różewicza (2022 r.) za dramat *Mama ma szorstkie ręce*, który ukazał się nakładem wydawnictwa Pro Libris (2023 r.).



for. prywatne archiwum autorki